Nr. 272 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 1 grudnia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięczn 450.000 Mk., z dostawą do domu 500000 Mk., na prowincji 500.000 Mk., za granicą 750.000 Mk.

Cena pojedyńczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

20.000 Mp.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Próby przekupienia opozycji w Piaście.

Czy posłowie socjalistyczni będą wydani?

Piastowcy wahają się. — Witos grozi i agituje.

WARSZAWA, 29-go listopada. (Tel. wł.). Szanse głosowania nad uchwałą komisji regulaminowej (w sprawie wydania 3 posłów) na jutrzejszem posiedzeniu sejmu przedstawiają się w ten sposób: Wniosek przejdzie, o ile klub Piasta będzie za nim głosował. Na wypadek, gdyby obie strony sejmu były równe, a opozycja Piasta wstrzymała się od głosowania — los wniosku jest niepewny. (Jak wiadomo, opozycja w klubie Piasta jest przeciw wydaniu naszych posłów).

Dziś odbyło się posiedzenie zarządu głównego Piasta. Pos. Błyskosz ponownie postawił wniosek, aby wstrzymać się z decyzją aż do ukończenia śledztwa krakowskiego. Pos. Dębski odpowiedział, że miał dziś rano rozmowę z Witosem, który zaznaczył, że głosowanie części Piasta przeciw uchwale komisji uważałby za posunięcie przeciw niemu osobiście. Ostatecznej decyzji nie powzięto. Wstrzymano się z nią do jutrzejszego posiedzenia zarządu, zwołanego na godz. 5'30 po południu.

W związku z akcją urabiania opozycji Piasta za wnioskiem komisji, Witos sprowadził z Krakowa b. posła Rączkowskiego, który dzisiaj uwijał się po kuluarach, agitując Piastowców przeważnie w bufecie sejmowym.

WARSZAWA, 29-go listopada. (Tel. wł.). W ciągu dnia dzisiejszego obradował Z. P. P. S. Rozpatrywano stosunki, wywołane uchwałą komisji regulaminowej. Dyskusja była bardzo gorąca. Uchwalono jak najenergiczniejszy protest przeciw tej uchwale.

Zamach na byt robotników łódzkich.

Bezprawne zerwanie umowy przez fabrykantów.

WARSZAWA, (Tel. wł.). Przemysłowcy łódzcy zerwali umowę z robotnikami, oświadczając, że w dniu 1 grudnia nie wypłacą 2 tygodniowej podwyżki wedle wskaźnika drożyźnianego. Poseł tow. Szczerkowski podjął w tej sprawie konferencję z głównym inspektorem pracy p. Klottem, który oświadczył, że umowa obowiązuje do 31 grudnia i że zerwanie umowy nastąpiło samowolnie i bezprawnie.

WARSZAWA, (Pat.) 29 XI. W związku z wypowiedzeniem umowy o pracę w łódzkim przemyśle włókienniczym przez fabrykantów minister pracy i opieki społecznej Smólski wezwał we czwartek telegraficznie przedstawicieli przemysłowców łódzkich do przybycia na konferencję w ministerstwie pracy i opieki społ. do Warszawy, celem omówienia sprawy polubownego załatwienia zatargu.

Wypadki krakowskie na komisji wojskowej.

WARSZAWA. 29. listopada. (Pat.) Sejmowa komisja wojskowa pod przewodnictwem p. Mączyńskiego (kl. chrz. nar.) przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach oficerów marynarki wojskowej.

W drugim punkcie porządku dziennego przystąpiono do zapytań, na które obecny na posiedzeniu kierownik ministerstwa spraw wojsk. gen. Szeptycki udzielał odpowiedzi, a więc p. Połakiewicz (P. S. L.) zapytywał w sprawie aresztowania oficerów sztabowych i trzymania ich w areszcie śledczym w związku z wypadkami krakowskimi, na co odpowiedział minister, że odnośne zarządzenia zostały wydane przez miejscowego prokuratora, przeprowadzającego śledztwo, oraz że sprawa aresztowania tych oficerów, była omawiana na posiedzeniu sądu, który zarządzenie to uznał za uzasadnione. Wobec tego minister oświadczył, że żadnych dalszych wyjaśnień w tej sprawie udzielać nie może, gdyż nie chce mieszać się w sprawy będące w sądzie. Nad sprawą tą dyskusję przerwano. W dalszym ciągu pos. Ćwiakowski (Wyzwolenie) zapytywał w sprawach dotyczących budżetu ministerstwa spraw wojsk. Tę część posiedzenia uznano za tajną. Pos. Lieberman (PPS.) zapytywał w sprawie artykułu zamieszczonego w „Głosie Narodu", w którym to artykule był zawarty fragment raportu gen. Cikiela. Minister odpowiedział, że udzieli szczegółowych wyjaśnień, po przeprowadzeniu odpowiedniego dochodzenia. Pos. Malinowski (PPS.) zapytywał w sprawie niewypłacania zasiłku rodzinom rezerwistów.

Pos. Kościałkowski (Wyzwolenie) w sprawie przeniesienia oddziałów wojskowych poznańskich do Warszawy. Pos. Michalak (NPR.) w sprawie pewności poszczególnych oddziałów wojskowych. Na powyższe pytania minister odpowiedział, że co do sprawy przeniesienia oddziałów poznańskich do Warszawy, to ze względu na szczupły stan garnizonu warszawskiego i spowodowane tem ogromne jego przemęczenie wartami przy zabezpieczaniu magazynów z materjałami wojskowymi, musiał garnizon warszawski wzmocnić, by nie ciążyło w tej służbie wyszkolenie wojskowe. Co do pytania pos. Michalaka, minister powiedział, że jak długo nosi mundur żołnierza polskiego w każdej chwili wypełnią rozkazy władz przełożonych i w tym kierunku zawsze i bez wyjątku okażą się pewnymi.

Nowa „rekonstrukcja" gabinetu na widowni.

WARSZAWA, 29-go listopada. (Tel. wł.) Jak się Wasz korespondent dowiaduje, p. Witos upiera się przy nominacji p. Pawłowskiego na ministra robót publicznych. Nominacja ta ma być koncesją dla grupy Bryla.

Szkło taflowe różnej grubości do okien w mniejszych lub większych ilościach

Kit prawdziwy pokostowy na składzie. Wysyłka na prowincję. Ceny konkurencyjne.

Schimmel Józef Skład szyb, luster i ram.

Lwów, ul. Chorążczyzny 11-a. (boczna Akademickiej)

USTAWA

o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska

wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i biurach dzienników.

CENA 100.000 MAREK.

Skład główny w Księgarni Ludowej Lwów, ul. Szajnohy 2.

Zamówienia wykonuje się natychmiast tylko za gotówkę lub za pobraniem.

Pr. 768|23.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść artykułów umieszczonych w czasopiśmie „Dziennik Ludowy" Nr. 270 z dnia 25. XI. 1923 pod tytułami:

1) „Wolność zgromadzeń" w ustępie między słowami: godzinę dwunastą... a: to ostatnie. 2) „Czy bajka?" w ustępie od słów: a dziś... do końca 3) w rubryce: „Nowiny z dnia" notatki p. t. „Wyrzucanie z mieszkań lokatorów" w ustępie między słowami: zapobiegła... a: Niejaka zawiera znamiona występku z § 300 uk., uznał dokonaną w dniu 25. XI. 1923 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6. ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 4,000.000 mkp.

Lwów, dnia 28 listopada 1923.

Podpis nieczytelny

Każda matka
Każde dziecko
Każdy ojciec
muszą obejrzeć dramat naukowy w 6 akt.
W OBJĘCIACH niewidzialnego WROGA

O co oskarżają posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka.

Pismo prokuratora do Sejmu.

Pisma krakowskie i warszawskie opublikowały tekst pisma, jakie prokurator warszawski przedłożył sejmowi dla uzasadnienia swego żądania, aby posłowie tow. Marek, Bobrowski i Stańczyk zostali wydani.

Z pisma tego podajemy najważniejsze ustępy: Dr. Marek jeszcze w dniu 1-szym czy też 2-gim listopada na zgromadzeniu w Sokole podnosił, że zarządzenia o mobilizacji są gwałtem antykonstytucyjnym i wskutek tego robotnicy kolejowi nie potrzebują się do nich stosować, odnośnie zaś do rządu obecnego, używając słów obelżywych, zaznaczył, że klasa pracująca przejdzie nad jego głowami do zwycięstwa. Poseł Stańczyk na temże zgromadzeniu, wyrażając się obelżywie o rządzie, wzywał również, by nakazu zgłoszenia do wojska robotnicy nie słuchali.

W dniu 5 listopada zarządzeniem wojewody zgromadzenia pod gołem niebem zostały zakazane. Nie zważając na to, tłumy gromadziły się na ulicach, a wśród nich uzbrojeni w karabiny osobnicy z czerwonemi przepaskami na rękawach z wydrukowanym napisem: „Straż porządkowa P. P. S." i pieczęcią tej partji. Wśród zebranych szerzono hasło oporu policji, gdyby ta przystąpiła do rozproszenia tłumu, i rzeczywiście kilku policjantów już w tym dniu zostało poranionych kamieniami, rzucanymi do nich przez zebranych.

Następny rozwój wypadków, jak to już stwierdzono śledztwem, daje wyraźne wskazówki, że zbrojny opór organom władzy państwowej w dniu 6 listopada przed użyciem broni przez te organa, został z góry uplanowany i zorganizowany.

Już przed godz. 10-tą tegoż dnia, jeszcze przed strzelaniną, na plantach w okolicy Domu Robotniczego stwierdzono obecność uzbrojonych w karabiny oddziałów, składających się z osób cywilnych, rozmieszczonych w szyku bojowym. Po ulicach i po plantach krążyli rowerzyści, w których świadkowie obeznani z wojskowością stwierdzili prawidłowo zorganizowaną służbę łączności. Robotników, którzy w tym dniu przed strzelaniną przychodzili do Domu Robotniczego na zapowiedziane zebranie, kierowano na II-gie piętro domu, do sali teatralnej i rozdawano tam karabiny. Karabiny te były różnych systemów, a było ich, jak zeznaje jeden z obwinionych, bardzo dużo, około 500, jak określił inny. Niektóre kobiety stawiły się, przynosząc z sobą piasek, bo, jak zeznała jedna z obwinionych, przedtem na wiecach pouczono je, że w razie, gdyby policja zechciała rozpraszać tłum, to kobiety i dzieci powinny iść na przodzie, a gdyby nie zważając na to, policja nie powstrzymała się przed rozpędzeniem tłumu, to należy policjantom rzucić piaskiem w oczy.

Z uzbrojonych w karabiny robotników tworzono natychmiast niewielkie oddziały bojowe (7—10 osób), na czele których stanęli osobnicy z wyżej wspomnianemi opaskami papierowemi koloru czerwonego z napisem „Straż porządkowa PPS.", a jeden z przywódców, którego osobistość nie została do dnia 19 listopada na śledztwie stwierdzona, miał także opaskę, ale płócienną i był głównym przełożonym.

Oddziały te z Domu Robotniczego, po krótkiem pouczeniu władania bronią, wysyłano na miasto na określone miejsca. Jeden z takich oddziałów, jak to zeznał na śledztwie należący do tego oddziału jeden z obwinionych, był wysłany z rozkazem byłego posła na sejm ustawodawczy p. Klemensiewicza na ul. Garbarską, do kamienicy pod Nr. 16 w celu rozbrojenia oddziału policji w składzie około 12 osób, który się zatarasował w tej kamienicy. Inne zaś, rozmieszczone na plantach oddziały uzbrojonych osób cywilnych, o których mowa wyżej, strzelały później do ułanów.

Gdy w toku dalszych zajść poległo dwuch robotników, na balkon Domu Robotniczego wyszedł poseł dr. Marek, który przemówił do zebranego już w liczbie około 12 tysięcy tłumu i oświadczył, iż udaje się na czele delegacji robotniczej do wojewody, aby za zamordowanych 2 robotników otrzymać pełną satysfakcję na 2 policjantach z tem, że o ileby ta satysfakcja ze strony wojewody nie została zapewnioną, nie weźmie odpowiedzialności za następstwa, poczem istotnie udał się z delegacją do wojewody.

Poseł dr. Bobrowski, jak wynika z przytoczonego już we wniosku prokuratorskim doniesieniu pułkownika Wusatowskiego, rozporządzał w dniu 6 listopada bojówką, przyczem wspólnie z posłem dr. Markiem, jak to zeznał również wymieniony we wniosku prokuratorskim św. Pieńkowski, przemawiał na podwórzu Domu Robotniczego, natłoczonem uzbrojonymi robotnikami, wzywając do wytrwania i pozostania w Domu Robotniczym przez noc do dyspozycji posłów.

Dalej, gdy jeden z oddziałów P. P. pod dowództwem podkomisarza Ptaszkowskiego został osaczony przez bojówkę PPS. w domu narożnym przy ul. Karmelickiej i Dunajewskiego i stanowczo odmówił żądaniu złożenia broni, zjawił się poseł dr. Bobrowski i ponownie zażądał złożenia broni.

Po zajęciu przez tłum auta pancernego „Dziadek", poseł p. Stańczyk, jak to stwierdza naoczny świadek porucznik dr. Majer, powiedział:

— Otrzymaliśmy od rządu zamiast chleba sądy doraźne i krew. Kolejarze a z nimi klasa robotnicza wystąpiła przeciw temu. Część wojska przystąpiła do nas, część wojska rozbroiliśmy i możemy powiedzieć, że w naszem ręku jest Kraków. Do utrzymania porządku publicznego jest przeznaczona nasza policja, zorganizowana z członków straży porządkowej PPS. Wojnę musimy przeprowadzić aż do zwycięstwa. W Domu Robotniczym są komendanci, którzy wydają rozkazy i broń. Ponieważ jest niemożliwe wydawać rozporządzenia bezpośrednio każdemu z osobna, przeto należy się stosować do rozkazów naszej policji. Kto niema broni, niech przebywa na ulicy, gdyż w ten sposób utrudnia tylko walkę. Kto niema broni, musi natych-miast po usłyszeniu strzelaniny na ulicy schować się do bramy. Bezbronni mogą w inny sposób zorganizować walkę. Ścisłych sposobów walki podawać nie mogę, gdyż wrogowie nasi nie śmią znać naszych myśli. Strejk generalny trwa w całej Polsce. W Warszawie grupa faszystów, chłopców smarkaczy, wykonała zamach bombą na związek proletarjatu. Do tej chwili towarzysz poseł Bobrowski rozmawiał z Komitetem i Prezydjum Rady ministrów bez rezultatu. Za parę godzin rozpocznie się dalsza walka, która musi doprowadzić do zwycięstwa. Dalsze wiadomości zostaną podane przez naszą policję.

W dniu 7. listopada, o godz. 13. pod pomnikiem Mickiewicza odbyło się zgromadzenie robotników, na którem poseł dr. Marek, stwierdził z uznaniem dzielną podstawę robotników, wobec prowokacyjnej zdaniem jego, strzelaniny policji w dniu 6. b. m. oraz zwycięstwo robotników nad policją. Oznajmił, że dzięki postawie robotników krakowskich rząd zobowiązał się uwzględnić wszystkie postulaty strejkujących. O ileby rząd zobowiązania nie dopełnił, klasa robotnicza zerwie się znowu do walki. Na razie robotnicy krakowscy oddadzą zdobytą na policji i wojsku broń i wrócą do pracy.

W tym samym dniu dr. Marek w rozmowie z generałem Żeligowskim, jak to stwierdził naoczny świadek Pilecki, na zapytanie, gdzie jest auto pancerne, oznajmił,

— Nasz wódz donosi, że auto już zostało oddane wojsku.

Z powyższych danych wynika wniosek, że opór zbrojny w dniu 6. listopada nie był zjawiskiem samorzutnem, lecz akcją uplanowaną, oraz że sprawcami jego byly nietylko poszczególne jednostki ujęte z bronią w ręku, lecz i wymienieni wyżej posłowie na sejm, jako wspólnie kierujący na terenie Krakowskim w charakterze mężów zaufania CKW. PPS. tym strejkiem połączonym z akcją zbrojnego oporu przeciw legalnym zarządzeniom władz państwowych.

Zgodnie więc z par. 5. ust. kar. austr., przewidującym wspólwinę każdego, kto „rozkazem, doradzaniem, pochwałą, pouczaniem, czyn zbrodniczy przygotował, rozmyślnie go spowodował, albo w jakikolwiek sposób do pewnego wykonania tegoż się przyczynił", wymienieni posłowie podejrzani są o popełnienie przestępstwa przewidzianego w przytoczonych we wniosku prokuratury krakowskiej paragrafach tej ustawy.

D. 22. listopada 1923.

Kondratowicz prokurator.

Rozkład parlamentaryzmu w Niemczech.

Sejm Rzeszy nie może wyłonić rządu.

WIEDEŃ. 29. listopada. (Pat.) „N. Wiener Journal" donosi z Berlina: Sytuacja polityczna jest ciągle zawikłaną. Sądzą, że misję Stögarwalda należy uważać za skończoną definitywnie. Prezydent Rzeszy, powierzy misję utworzenia gabinetu Stresemanowi, który będzie się starał o pozyskanie stronnictw mieszczańskich. Dzienniki donoszą, że podjęto próbę wznowienia koalicji, w skład której wchodziłyby centrum, demokraci i socjaliści.

BERLIN. (Pat.) 29. listopada. Według doniesienia prasy, rokowania w sprawie utworzenia bloku mieszczańskiego rozbiły się. Tem samem misję Stegerwalda należy uważać za skończoną.

TRZECI KANDYDAT NA KANCLERZA.

BERLIN. 29. listopada. (Pat.) Pos. Stegerwald doniósł prezydentowi Rzeszy, że nie może się podjąć utworzenia gabinetu. Byłoby wskazane, by oddać tę misję członkowi, który w polityce wewnętrznej jest w mniejszym stopniu przedmiotem sporu, jak on. Prezydent Rzeszy zwrócił się do pos. Marxa, prezydenta senatu proponując mu utworzenie gabinetu. Pos. Marx odpowiedział, że przypuszczalnie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego przedstawi prezydentowi Rzeszy swoją listę gabinetu, która opierałaby się głównie na środkowych stronnictwach Reichstagu. Wiedeńska „8- Uhr Blatt" w związku z tą wiadomością donosi, że tekę ministra spraw zagr.. ma objąć Stresemann, socjalni demokraci zachowaliby wobec tego gabinetu Marx-Stresemann neutralność.

BERLIN. 29. listopada. (Pat.) „Social- parlamentarische Dienst" donosi, że Marx cieszy się powszechną sympatją w Niemczech. Cieszy się on między innymi sympatją stronnictwa socjalno- dem. Wybór jego uważają za próbę pojednania między umiarkowanymi a socjal demokracją.

CIĘŻKA ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

BERLIN. 29. listopada. (Pat.) W liście wystosowanym do prezydenta Rzeszy minister finansów dr. Luther prosił go o zwolnienie od dalszego prowadzenia agend ministerstwa skarbu, ponieważ nie może brać udziału w chaosie spowodowanym przez brak odpowiedzialnego rządu.

ODRZUCONA OFERTA NACJONALISTÓW.

BERLIN. 299. listopada. (Pat.) Usiłowania niemieckich narodowców w Prusiech, celem utworzenia Bloku partji mieszczańskiej spełzło na niczem. Już wczoraj wypowiedzieli się socjal- demokraci za utrzymanie wielkiej koalicji w Prusiech, zaś dziś powzięła frakcja centrum pruskiego Landtagu uchwałę, że niema obecnie powodu, do zmiany rządu w Prusiech. Frakcja niemieckiej partji ludowej zajęła podobne stanowisko. Temsamem odrzuciła warunki niemieckich narodowców, od których ci uzależnili swój udział w rządzie Rzeszy.

KINO LEW Wstrząsający dramat w 7 aktach według powieści Maksima Chrumowa, ilustrujący martyrologję inteligencji rosyjskiej pod krwawemi rządami bolszewików

Korowód śmierci (W szponach czerezwyczajki)

W gł. rolach występują znani wybitni artyści: **Olga Czechowa, Albert Steinbrueck, Lilly Lohr i Jan Rieman**

P. P. S. a wojsko polskie.

Na wtorkowem posiedzeniu sejmu posłowie P. P. S. wnieśli interpelację do rządu z powodu konfiskaty następującej odezwy:

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Rząd Witosa-Korfantego, posłuszny woli klas posiadających, nie chcących płacić podatków głuchy i obojętny na żądania pracowników państwowych doprowadził do strejku kolejowego i tragicznych wypadków krakowskich, które odsłoniły całą przewrotność i nieudolność tego rządu.

Partje burżuazyjne i wysługująca się im prasa usiłują winę za wypadki krakowskie przerzucić na PPS., próbując wmówić w społeczeństwo, że PPS. jest wrogiem armji polskiej, stojącej na straży Niepodległości i bezpieczeństwa Polski.

Jakim prawem mają odwagę występować w roli obrońców armji ci, którzy tylko zwalczali i zniesławiali to wszystko, co jest drogie dla żołnierza polskiego, który zawsze wnosili w szeregi armji ferment i niesnaski?

Stosunek zaś PPS. do armji polskiej był zawsze i jest tak jasny i prosty, jak jasną i prostą jest prawdziwa i szczera przyjaźń.

PPS. dumna jest ze swej tradycyjnej opieki nad żołnierzem polskim, przy boku którego zawsze wiernie stała.

Żadne oszczerstwa reakcji nie zagłuszą tej prawdy, że armja polska wyrosła z bohaterskich Legionów Piłsudskiego, które znowu powstały z t. zw. „ruchu strzeleckiego", a tego twórczynią była PPS., Żadne kłamstwa i oszczerstwa nie przekreślą tej prawdy, że setki najlepszych oficerów, tysiące bohaterskich żołnierzy wyszły z naszych szeregów.

I nigdy również prawy żołnierz nie zapomni tego, że PPS. była moralnym opiekunem żołnierza z pod Łowczówka i Konar, wtedy, gdy carofile przeklinali go, a obcy chcieli zrobić z niego „landszturmiste" austrjackiego, i wtedy, gdy on w imię honoru Polski szedł do Benjaminowa i Szczypiorny, lub z bronią w ręku walczył pod Kaniowem, i wtedy, gdy żołnierz legionowy zakładał P. O. W. dla walki z okupantami. Wszystkie organizacje PPS. były ośrodkiem, gdzie żołnierz znajdował pomoc i opiekę.

Gdy przyszłe tragiczne dni najazdu bolszewickiego, PPS. nietylko posłała swego przywódcę do rządu, który organizował i zagrzewał do obrony, podczas gdy chjeniści szerzyli panikę i uciekali do Poznania — ale jednocześnie dała hasło robotnikowi do wstępowania na ochotnika do szeregów walczącej armji. A dając hasło sama wysyłała najlepszych swych ludzi. Tak, jak w Legionach zginęli ludzie tej miary co Sulkiewicz, Gibalski, Bojarski, Kruk-Dudzieniec, Lubon-Kamiński, Żuliński, tak w czasie najazdu bolszewickiego poseł Napiórkowski, Korczak, Marjański i wielu innych tow. zginęło w obronie ojczyzny.

A teraz ci, którzy nie mieliby odwagi stanąć obok nas przed surowem obliczem Historji w sprawie stosunku do armji — w imię najnędzniejszych interesów paskarstwa i reakcji kłamią, usiłując przedstawić wypadki krakowskie jako zawczasu przygotowany napad jakichś uzbrojonych „bojówek" na wojsko.

Jasnem jest dla każdego, ze cała wina tragedji krakowskiej jest po stronie rządu, który na spokojnie zbierających się podczas strejku robotników rzucił policję i wojsko.

Czy po to cały naród łoży na utrzymanie armji, czy po to klasy pracujące uginają się pod ciężarem podatków pośrednich i opłat, których większość idzie na potrzeby wojska, aby ono stało się narzędziem w rękach burżuazji do łamania strejków, do niszczenia wolności zebrań, do uniemożliwiania walki o poprawę bytu robotników i urzędników?

W ciągu 5. lat ubiegłych, wojsko stojące na straży Niepodległości, zasłużyło sobie na chwałę i szacunek ze strony warstw pracujących. Warstwy pracujące pragną z całego serca, aby armja polska utrzymała się na tej wyżynie swego ideowego dorobku. Protestują one przeciwko narzucaniu armji roli charakteru — gwardji klas posiadających.

Dusza żołnierza — robotnika i chłopa w mundurze, dusza oficera patrjoty wzdryga się na myśl, że może mordować ludzi za strejk lub zebranie. Żołnierz nie może widzieć w strejkującym kolejarzu zdrajcy państwa, gdyż pamięta jego patrjotyzm i poświęcenie w czasie wojny, nie może on nie uświadamiać sobie, że robotnicy walczą o utrzymanie tych praw i swobód, z których i on będzie korzystał, gdy skończy swą służbę wojskową.

Każdy żołnierz, dziś szczuty na robotników przez pisma burżuazyjne, musi przyznać, że gdyby znalazł się w położeniu robotników krakowskich, tak samo postąpiłby jak i oni, — i dlatego może — tak samo jak robotnik — odczuwa tylko najgłębszy żal, że do tej tragicznej walki — z powodu zarządzeń Cikiela — wogóle doszło.

I niech nam armja polska wierzy, że PPS. jak otaczała ją swoją opieką, zrozumieniem jej potrzeb i roli w życiu państwa, tak i nadal, otaczać będzie, niezależnie od tego, czy będzie w opozycji, czy u władzy.

Ale domagamy się, aby armja polska nie była narzędziem w ręku reakcji dla celów jej wewnętrznej polityki — dla tłumienia i prześladowania ruchu robotniczego, dla zaprzęgania robotnika w jarzmo.

Nad wyuzdaną zaś demagogją reakcji, usiłującą podburzyć wojsko przeciwko klasie robotniczej, przechodzimy z pogardą do porządku dziennego. Nie zmyje ona piętna hańby z polityki chjeńskiej, która — niszcząc i rujnując kraj gospodarczo — szczuje jednocześnie do walki bratobójczej!

Niech żyje armja polska tarcza niepodległości!

Niech żyje wolność i Republika!

Niech żyje Socjalizm!

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Zakończenie strejku drukarzy.

Wczoraj wieczór zakończył się strejk drukarzy, trwający od poniedziałku, przyjęciem przez pracodawców żądań strejkujących. Miniony strejk wykazał ponownie niezłomną solidarność towarzyszy drukarskich, mimo że nie brakło prób, aby wnieść rozterki w zwartą i karną dotąd rzeszę pracowników drukarskich.

„Dziennik Ludowy" wyszedł wczoraj w zmniejszonej nieco objętości, aby zaś na przyszłość uchronić się przed takimi niespodziankami i nie narażać się na przerwy w wydawnictwie, poczynimy starania, aby druk „Dziennika" przenieść do własnej drukarni.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień!

Z teatru Wielkiego.

„NOC LISTOPADOWA", dziesięć scen dramatycznych, napisał St. Wyspiański.

II.

Przedsięwzięcie ryzykowne nietylko dla sił naszego teatru, które dotychczas mało miały sposobności stykania się z poważnym repertuarem, a idąc po linji najmniejszego oporu, po linji fars i komedji, nie są dostatecznie przygotowane do realizowania zadań tego typu, jak „Noc listopadowa". Dlatego tem większe uznanie trzeba złożyć reżyserji, której jest zasługą, że w przeciągu krótkiego czasu zdołała przygotować przedstawienie — wcale udatne — o ile nie będziemy stawiali zbyt wielkich wymogów — dzięki czemu utwór Wyspiańskiego w reprodukcji scenicznej utrzymał się na poziomie najkardynalniejszych wskazań artystycznych i mimo wielu usterek nie daje sposobności zaprzysiężonej kamaryli antyteatralnej do popisywania się zjadliwą a powierzchowną krytyką wszelkich przedsięwzięć obecnego kierownictwa.

Spojenie dwóch światów, świata rzeczywistego i fantastycznego w jedną całość przedstawia trudność nie do pokonania, a zetknięcie się ich na płaszczyźnie bezwzględnie realnego życia musi razić rozdźwiękiem, gdyż technika sceniczna nie rozporządza dotąd środkami, które zdołałyby oddać kapryśne mioty fantazji poety, nie liczącego się z warunkami sceny teraźniejszości. Z tem zgodzić się trzeba, zwłaszcza, że i w samym utworze autor nie kusił się o osiągnięcie harmonijnej jedności i że zetknięcie się świata bogów i świata ludzi dokonuje się tamże czysto mechanicznie.

Przechodząc do szczegółów, z przyjemnością podnoszę, że strona dekoratywna nie zawiodła, że sceny, w jakie oprawiono dzieło, dostosowane były do jego czarodziejskiej treści. Fragmenty architektoniczne, pejsaże i ubiory przyczyniały się w wydatnej mierze do wywołania nastroju i powodzenie przedstawienia im dużo zawdzięczać musi. Z osób grających —, a jest ich kilkadziesiąt — wiele użytych było nieodpowiednio — odnoszę to przedewszystkiem do p. Wieland, reprezentującej Pallas Atenę. P. Wieland na tę boginię posiada tylko odpowiednią staturę, niemożliwy wprost do słuchania był jej głos i wygłos, przechodzący w niezrozumiały bełkot. Również p. Romanówna nie oddawała należycie osobistości Joanny w pojęciu poety; miękki, mdły nawet liryzm, jakim kreacja była przepojona, kłócił się z rolą, przeznaczoną żonie W. księcia w sztuce. Zewnętrzny wygląd p. Sarnowskiego, rozumiem pod tem przedewszystkiem maskę jego twarzy, był parodją Chłopickiego. Dla p. Okornickiego nie nadawała się rola Goszczyńskiego: za mało w nim było wewnętrznego skupienia, za mało nastroju. P. Kwiatkiewiczowa przypominała jedną z swych miłych komedjowych postaci, której dla rozbawienia widowni przypięto skrzydła Niki Napoleonidów (!).

P. Barwiński, który zwycięsko przeprowadził kampanję reżyserską, w kreacji W. księcia Konstantego dał postać wyrazistą, a przez to odcinającą się od tła i skupiającą na sobie uwagę. Bardzo dobry był, zwłaszcza w scenie ostatniej, P. Hierowski, naogół poprawny, a w scenie wigilji umarłych — która to scena najlepiej wyszła z całości — ujmujący jako Lelewel, folgował zbytniej czułostkowości. Na swojem miejscu byli pp. Kowalski, bezpretensjonalny Kuruta, Czaki, jako generał Gendre i Kropaczek jako szpieg Makrot. P. Gliński z lepszym rezultatem odegrał rolę Łukasińskiego niż Wysockiego. Z Nik na wyróżnienie zasługuje jedynie p. Rasińska, kreacja p. Łozińskiej jako Kory miała dobre momenty.

Brak miejsca nie pozwala mi na dokładniejsze omówienie gry zespołu; stwierdzę zatem tylko, że w sumie dała ona dodatni wynik, który powinien być dla dyrekcji bodźcem do starania się o wzbogacenie repertuaru naszej sceny utworami wyższej literackiej i ideowej wartości, niż te, które za często z desek teatralnych widzimy.

Pozostałby we mnie pewien zapas goryczy, gdybym jeszcze raz nie zaprotestował przeciw nieumiejętności i niedbałości, z jaką aktorzy nasi odnoszą się do nauki recytacji, skutkiem czego zatraca się trzy czwarte piękności każdego wiersza, nie mówiąc już o tem, że niejednokrotnie na widowni słychać jeno szeplenienie i mamrotanie, co chyba nie przyczynia się do wyrabiania korzystnej opinji u publiczności o danym artyście.

Artur Ćwikowski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 1 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Piątek o g. 7 „Walkirja“.
Sobota o godz. 3 „Straszny dwór“.
Sobota o g. 7 „Noc Listopadowa“.
Niedziela o g. 3 Przedstawienie Związku Legionistów „Fragmenty z Nocy Listopadowej“.
Niedziela o g. 7 „Walkirja“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca“.
Sobota o g. 7 „Kochanek od serca“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Piątek o g. 7 „Księżniczka Olala“.
Sobota o g. 7 „Księżniczka Olala“.

—•—

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA“, ul. Rejtana 3.

Prolog pióra Z. Żywickiego wypowie M. Nowicki Część solowa: Satanelas, — Marek Windheim, „Mirzl i Sepl“ duet tyrolski. — B. Bronowski. Część II. Strejk w łaźni.

Początek o g. 8 wieczór. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

—•—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Piątek o g. 7·30 „Wesoły ptak“.
Sobota o g. 3·30 „Proces Kaswina“.
Sobota o g. 7·30 „Wesoły ptak“

—•—

PORANEK KINEMATOGRAFICZNY Uniwersytetu Ludowego odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w poł. w kinie Marysieńka. Bilety wcześniej w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2, a w niedzielę przy kasie.

PRZECHADZKA PO OGRODZIE ZOOLOGICZNYM. Pod powyższym tytułem cykl obrazów filmowych wyświetlił wczoraj Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza w sali Instytutu Technologicznego. Zebrana licznie publiczność, przeważnie młodzież szkolna z zapartym tchem śledziła wielkie bogactwo obrazów.

Pokazy będą powtórzone dziś i w sobotę o godz. 6 wieczór.

KURSY WALUT. Wczoraj w dalszym ciągu obce waluty miały tendencję lekko-zniżkową na giełdach w Polsce. W wolnych obrotach we Lwowie dolar płacono poniżej 3.500 tys.

P. K. K. P. we Lwowie wczoraj płaciła: dolary do 3.530 tys., kanad. 3.500, fr. franc. 193, fr. belg. 166, fr. szwajc. 630, funty 15,710. liry 155, kor. czeskie 102, austr. 48, złoty pol. 580, miljonówkę 36 tys. marek.

Z OBŁAW POLICYJNYCH. W czasie kontroli sklepów w firmie L. Folka i Gilla przy pl. Gołuchowskich wywiadowcy policji spostrzegli jak pomocnik handlowy starał się ukryć księgi handlowe. Wobec tego zakwestjonowano je i zabrano do policji.

Policjanci podczas patroli zanotowali szereg firm, które nie wystawiły cen na towarach.

G. Schapira, właściciela sklepu przy ul. Łyczakowskiej l. 55. oskarżono o lichwę towarową, gdyż pobierał on za 1 kg. cukru 400 a za krupy 440 tys. marek.

Na czarnej giełdzie przytrzymano Salamona Panzera i skonfiskowano mu 22 dolary.

BEZPAŃSKA“ PRZESYŁKA. Na dworcu głównym zakwestjonowano kosz, zawierający 100 kg. papierosów „Sport“, które rzekomo nadał w Warszawie Nel Kohn dla niewiadomego odbiorcy we Lwowie. W środku kosza znaleziono kartkę z napisem „dr. Friedmann 62.500 Sp.“. Spedytor Fruchs zeznał, że nie zna adresata. Wobec tego papierosy te, szmuglowane do Lwowa, skonfiskowano i oddano Dyrekcji Skarbu.

OFIARA OBECNYCH STOSUNKÓW. Dzięki polityce gospodarczej chjeno-paskopiastów przed sklepami miejskimi wystają tłumy publiczności na słocie i mrozie, aby otrzymać garść krup, soli lub cukru po nieco niższej cenie. Wczoraj w ścisku potrącono i potratowano 60-letnią Chanę Schumer. W Pogotowiu ratunkowem stwierdzono u niej ciężkie obrażenie na piersiach, wywichnięte kończyny w stawach i inne obrażenia. Udzielono jej pomocy.

LITOWANO SIĘ NAD ZŁODZIEJKĄ. Teodor Fedyniak, robotnik, zam. przy ul. Dekierta, z litości przyjął na noc rzekomą Ciśliewiczową ze Szczerca. Na drugi dzień Fedyniakowa na chwilę pozostawiła w mieszkaniu samą ugoszczoną, a ta skorzystała z tej okoliczności i skradła bieliznę, garderobę, zegarek i różne rzeczy wartości 100 miljonów marek, poczem zbiegła.

PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA WIZY. Wizy paszportowe, udzielane przez władze polskie emigrantom, udającym się do krajów zamorskich, kosztują: od dnia 26 listopada b. r. 1,000.000 marek, od 1 grudnia b.r. 2,000.000 marek. Wiz tych jak dotychczas udzielają: Ekspozytura Urzędu Emigracyjnego we Lwowie, ul. Karmelicka 4 (dla wszystkich krajów z wyjątkiem Stanów Zjedn.) i Urząd Emigracyjny w Warszawie, ul. Królewska 23 (dla wszystkich krajów).

AWANTURA W UL. ŁYCZAKOWSKIEJ. J. Rogowski w ulicy wymienionej w czasie scysji z W. Traczem pobił swego przeciwnika szablą. Posterunkowi policji odstawili Rogowskiego do Komendy miasta, gdyż był on porucznikiem.

FILM WYDOBYTY NA ŚWIATŁO DZIENNE. Wywiadowca Skoczylas „bawiąc“ w mieszkaniu J. Wojtalewicza przy ul. Sakramentek znalazł i zakwestjonował film o 5-ciu aktach. Właściciel kina „Lew“ p. Kuchar film ten agnoskował jako swoją własność. Zarządzono śledztwo w tej sprawie.

NIEMOWLĘ NA MROZIE. Apolinary Kupiński przechodząc ulicą Głowińskiego, znalazł leżącą około 3-tygodniową dziewczynkę ubraną w bieliznę szpitalną. Ziębnięte niemowlę przeniesiono do szpitalika św. Zofji.

ZŁOŚLIWY ŻART. Eugeniusz Agenor Sołtysik, dyrektor dóbr ziemskich, anonsami poszukiwał posady. Wynikiem tego była otrzymana kartka pocztowa od Bronisława Narota, zam. przy ul Piekarskiej, który jako pełnomocnik dóbr obszarnika Koziebrodzkiego prosił go o przybycie do Lwowa w celu omówienia warunków objęcia ofiarowanej posady. Przybyły tu przekonał się, że padł ofiarą bezmyślnego żartu, gdyż p. Narot wcale nie pisał do interesowanego. Podróż ta kosztowała jednak około 17 miljonów marek. Wobec tego poszkodowany doniósł o tem policji.

KRADNĄ MILJARDY. Im więcej pogarszają się stosunki życiowe tem więcej wzmagają się włamania i kradzieże. W ostatnich czasach w mieście złodzieje kradną mienie mieszkańców wartości miljardowej.

W pracowni S. Zuckerkandl przy ul. Kołłątaja zgłosiło się dwóch mężczyzn w celu zamówienia zarzutki. Po ich odejściu wymieniona stwierdziła brak materji, wartości 100 milj. — Z mieszkania Izraela Sigala r. Sternberga przy ul. Źródlanej skradziono biżuterję i garderobę, wartości 500 milj. — W sali wykładowej na Politechnice skradziono futro. na szkodę J. Etingera, wartości 300 milj. — Z mieszkania K. Bubera przy ul. Kazimierzowskiej skradziono materję, wartości 60 milj.

Z warsztatu stolarskiego J. Szydłowskiego przy ul. św. Marcina skradziono pas transmisyjny wartości 40 miljonów. — W Spółdzielni mieszkaniowej dla oficerów przy placu Bema skradziono szyby i kit wartości 20 miljonów.— Z. Trybuła z Żarnisk koło Janowa doniosła policji we Lwowie, że skradziono jej krowę czerwono-krasą wartości 70 miljonów marek.

ZAGINIONY. Dnia 24 b. m. z ochronki im. Piłsudskiego przy ul. Jacka wydalił się 13-letni Władysław Prybitko i przepadł bez wieści.

—•—

— KRAJE PODZWROTNIKOWE dały nam już wiele pierwszorzędnych artykułów spożywczych i odżywczych, między innymi także orzechy kokosowe, z których właśnie produkuje się znakomity tłuszcz jadalny „CERES“.

—•—

NADESŁANE.

Adwokat Dr. MIKOŁAJ MUSZYŃSKI otworzył kancelarję i prowadzi ją w Stryju, ul. Mickiewicza (Dom własny).

1321

Na wdowy i sieroty po poległych w dniach listopadowych.

Związek robotników drzewnych nadesłał na moje ręce 5,000.000 mk. na wdowy i sieroty po poległych w Borysławiu, które złożyłem w kasie Komitetu opieki nad sierotami. Hałuch

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego, Sykstuska 21, II. p.

—•—

Na fundusz strat z powodu konfiskat „Dziennika Lud.“

Związek malarzy i lakierników 295.000, Szlaga Franciszek, Drohobycz 1,000.000, Związek cegiarzy, Lwów 2,850.000, dr. Friedländer, Drohobycz 200.000, Komitet P. P. S. w Ustrzykach 1,400.000, Konsum „Łączność“ 1,000.000, Małecka Sydonja 200.000, Związek kamien. Lista Nr. 48 1,150.000, tow. dr. Buber 1,900.000, B. C. z Borysławia 500.000, dr. P. 20,000.000, Nowicki M. 250.000, Ditrich Franciszek 250.000, Muszka Drobutówna 100.000, U. L. 72,000.000, przez Salamandra 5,000.000, tow. Denasiewicz 2,000.000, robotnicy „Polminu“ przez Denasiewicza 2,000.000, robotnicy firmy „Silva Plana“ sekcja drzewnych przez tow. Pieluchowskiego 1,000.000, robotnicy firmy „Nafta“ sekcja „Blochawka“ przez tow. Serwy 4,950.000, sekcja Tustanowce I. przez tow. Beckera 1,920.000, firmy „Karla“ przez tow. Struczyńskiego 5,500.000, tow. Wróbel żołd z czasów militaryzacji 500.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21, II. p.

—•—

Sprawa atamana Machny.

Sprawa osławionego przywódcy bandy, dokonywującej krwawych rzezi na Ukrainie w r. 1921, — 32-letniego atamana Nestora Machny, 26-letniej kochanki jego Haliny Kuzmienko, współtowarzyszy atamana Jana Chmary, (znanego jako atamana „Czorna Chmara“) oraz Jakóba Domaszenki, adjutanta Machny, oskarżonych z art. 102 części I. kod. kar. — przyszła pod rozważanie Sądu Okręgowego w Warszawie.

Odczytany na rozprawie akt oskarżenia zawiera na wstępie opis dziejów Machny po klęsce poniesionej przez tego ostatniego w walce z bolszewikami w r. 1921, jego schronienie się do Rumunji, a następnie przekroczenie granicy polskiej i internowanie w obozie w Strzałkowie wraz z współtowarzyszami.

Ze Strzałkowa — wywodzi dalej akt oskarżenia — Machno począł za pośrednictwem zbiegów z obozu oraz Kuzmienko nawiązywać kontakt z misją bolszewicką w Warszawie w celu ustalenia planu dla wywołania powstania zbrojnego w Galicji wsch. i oderwania dzielnicy tej od Rzeczypospolitej Polskiej, co podpada pod pojęcie należenia do spisku, zawiązanego w celu zamachu na całość terytorjum państwowego Polski, o którą to zbrodnię oskarżeni są wszyscy wyżej wymienieni — jak głosi konkluzja aktu oskarżenia.

Wszyscy oskarżeni, zarówno na śledztwie jak i na rozpoczętej wczoraj rozprawie sądowej, do winy nie przyznają się, zachowując się przytem swobodnie i ze spokojem.

Główny oskarżony Machno w godzinnem przemówieniu usiłował przedstawić się sądowi jako działacz ludowy, obrońca ludu ukraińskiego i sympatyk Polski a jednocześnie zacięty wróg bolszewików, niezdolny nigdy do wdawania się z nimi w układy, a w szczególności do wspólnego z nimi działania na szkodę Polski.

Do sprawy tej wezwano 32 świadków i tłumacza przysięgłego, który tłumaczy na język polski składane wyłącznie w języku rosyjskim zeznania podsądnych.

—•—

Inserujcie w „Dzienniku Ludowym“.

Z Rady miejskiej.

Nowa fala podwyżek.

Typową dla dzisiejszych rozpaczliwych stosunków gospodarczych i finansowych była uchwalona wczoraj na Radzie miejskiej rezolucja, że o dalszych podwyżkach cen elektryczności i gazu mają przez okres trzymiesięczny to jest do końca lutego 1924 decydować połączone komisje elektryczna względnie gazowa ze skarbową i o fakcie dokonanym mają zawiadamiać pełną Radę miejską. Wzrost cen gazu i elektryczności postępuje gwałtownie, równolegle z wzrostem cen węgla i dewaluacją marki, a Rada miejska nie mogłaby się tak często (!) zbierać, jak często będą się zmieniały ceny... Zresztą wszystkie uchwały Rady miejskiej, dotyczyły wczoraj jedynie podwyżek.

I tak, gdy r. **Felsztyn** wystąpił z referatem w sprawie

PODWYŻSZENIA PODATKU OD ŁADUNKÓW KOLEJOWYCH

o 100 procent okazało się, że projekt jego już jest nieaktualny. Już trzeba więcej. Nikt nawet nie oponował, gdy wiceprz. Stahl postawił wniosek, by podwyżka od ładunków wynosiła przeciętnie o 300 proc. a dopiero dwa tygodnie temu, podatek ten został podwyższony o 100 proc. Prez. Stahl, usprawiedliwiając konieczność takich wysokich podwyżek olbrzymiemi niedoborami gminy, podnosił, że wskutek niedbalstwa odnośnych czynników w Warszawie miasto nie otrzymuje na czas przypadających na jego rzecz a mianowicie pół procent od podatku obrotowego i podatku przemysłowego. Gmina powinna otrzymywać już w połowie każdego miesiąca odpowiednią kwotę płynącą z tych podatków. W Warszawie nie mogą się jakoś na czas „wyrachować" i dlatego prezydenci miasta wciąż jeżdżą do stolicy po „zaliczki" z kasy państwowej na to co się miastu należy, a za te zaliczki płacić się musi ogromny procent.

300 procentowa podwyżka podatku od ładunków została uchwalona.

PODWYŻKI CEN BILETÓW TRAMWAJOWYCH I ŚWIATŁA ELEKTRYCZNEGO.

referował r. Felsztyn. Po dłuższej dyskusji uchwalono następującą podwyżkę, obowiązującą od 1. grudnia:

Bilet ulgowy 40 tys., bilet wprost 50, z przesiadaniem i dworcowy 60, bilet miesięczny dla dowolnej jazdy 5 milj. do dwurazowej 2.200 tys., szkolny 900, z przesiadaniem 1.101 tys.,

Za 1 kilowat prądu 150 tys., dla celów zarobkowych 200, dla przemysłu 100 tys.,

Następnie po referacie r. **Wixla** uchwalono

PODWYŻSZYĆ CENĘ GAZU

z 59 tys. na 100 tys. mk. za 1 metr kubiczny, tem, że podwyżka obowiązuje wstecz za listopad.

W myśl referatu dr. **Szpora** uchwalono

PODWYŻSZYĆ OPŁATY OD SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH.

W myśl życzeń wyrażonych w dyskusji przez tow. Mareckiego i prof. Hauswalda wyłączono od wszelkich opłat rowery.

Po załatwieniu paru spraw drobniejszych, posiedzenie zakończono po wyjątkowo krótkich godzinę trwających obradach.

Proces Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

W ciągu ostatnich trzech dni, sąd przesłuchał cały szereg świadków. Dotychczasowe jednak zeznania nie dały konkretnego materjału, dowodowego, przeciw oskarżonym, — mimo, że świadkowie przeważnie starają się ich „zasypywać".

Senzację wywołały zeznania ajenta policyjnego **Marewskiego**, który udawał inwalidę, by w ten sposób módz śledzić życie obw. Wieczorkiewicza. Świadek ten opowiada m. in. znany epizod z nieudałym zamachem na most w drodze do Tarnowa. Wieczorkiewicz wbrew zapowiedziom Cechnowskiego (Wiewiórskiego) do Tarnowa nie pojechał, podobno dlatego, że ktoś go uprzedzał, że „inwalida" to zamaskowany ajent.

Na drugi dzień nadkom. Piątkiewicz wysłał świadka w odwiedziny do Wieczorkiewicza. Uprzedził go, że przyjdzie tam Wiewiórski z walizą, napełnioną bombami, do której oddania nie można dopuścić za wszelką cenę. Siedzę u Wieczorkiewicza — mówi świadek — otwierają się drzwi, wchodzi Wiewiórski z walizą.

Przewodniczący: Czy to ta sama waliza, którą tu pan widzi?

Świadek. Ta sama. Znam ją „na pamięć".

— Na stole stoi wódka — ciągnie świadek.

— Przekąsek nie ma.

Następnie świadek opowiada, jak udając pijanego, starał się dobrać do walizy, której jednak nie zdołał otworzyć, Cechnowski (Wiewiórski) bowiem na znak Wieczorkiewicza wymknął się z pokoju. Po wyjściu Cechnowskiego, Wieczorkiewicz rozpoczął ze świadkiem poufną rozmowę, w czasie której zachęcał go do przystąpienia do tajnej roboty. Wyszedłszy od Wieczorkiewicza spotkał się przypadkiem (?) w restauracji z Wiewiórskim, który w czasie rozmowy otworzył walizę i pokazał mu bomby i środki wybuchowe.

Przewodniczący: Czy świadek wiedział wtedy kim był Wiewiórski- Cechnowski?

Świadek: Nie, wtedy jeszcze nie wiedziałem.

Adw. Przeworski: Dlaczego świadek nie aresztował Wiewiórskiego, gdy ten odkrył mu bomby? Świadek przecież nie wiedział wtedy, że on jest konfidentem policji? Nie rozumiem tej dziwnej logiki działania!

Świadek: Nadkom. Piątkiewicz nie pozwolił mi działać na własną rękę, nawet w podobnych wypadkach.

Przew.: Z przewodu sądowego wynika, że Wieczorkiewicz był już uprzedzony o tem, że pan jest ajentem policji, w chwili, gdy proponował świadkowi przystąpienie do tajnej „roboty". Przecież do takiej organizacji wprowadza się tylko bardzo zaufanych ludzi. Czem to sobie świadek tłumaczy?

Świadek: Nie wiem. Wiem tylko, że Wieczorkiewicz w dniu owym, był dla mnie jeszcze „serdeczniejszym", niż zwykle.

W piątym dniu rozprawy, obrońca mjr. Zieliński składa w ręce przewodniczącego wniosek o wznowienie dochodzeń w sprawie zamachu bombowego na P. K. U. w Częstochowie. Przewód sądowy bowiem wysunął tutaj przykre podejrzenia. Znalazły się pewne dane, pozwalające przypuszczać, że to Cechnowski właśnie dokonał tego zamachu. Że aresztowany następnie wyprosił się w policji od kary, wydając w jej ręce szajkę, oddając się jej z duszą i ciałem.

Niewątpliwie wniosek ten spowodowałby odroczenie rozprawy. Ale dorzuciłby może — powiada obrona — jakiś snop światła na psychologiczną zagadkę, jaką jest Cechnowski w tej wielkiej tragedji, rozgrywającej się przed trybunałem. Chodzi o rzecz wielką w tym skomplikowanym procesie. O życie ludzkie chodzi. Nie można zatem ominąć żadnego szczegółu, który ma dla niego jakiekolwiek znaczenie.

Sąd uchylił wniosek obrony.

Szóstego dnia rozprawy zeznawał komendant więzienia podpułk. **Białkowski** w sprawie tajemniczych znaków na książce, którą z bibljoteki więziennej otrzymał osk. Bagiński, a potem Wieczorkiewicz. Książka, o której mowa, powyżej, przeszła potem do więźnia por. Jasińskiego. Po każdem wypożyczeniu książki, specjalny urzędnik zawsze dokładnie przegląda książkę.

Dalej wspomniał, że obaj oskarżeni, otrzymywali lepszy wikt. Charakterystyczne jest, że komendant więzienia „lepszy wikt" wyjaśniał tem, że takie polecenie ze względu na stan zdrowia chorych wydał lekarz więzienny dr. Sommer, który powołany jako świadek twierdzi przeciwnie, że ten lepszy wikt, otrzymywali obaj

Dalej stwierdza dr. Sommer, że 22. września przyszedł do szpitala więziennego. Spotkał go na progu uwięziony por. Jasiński, który pokazał mu szyfr na książce, dodając, iż oskarżeni na skutek polecenia komendanta jako oficer polski, musi tę sprawę dać do wyjaśnienia, bo próby odczytania szyfru dały bardzo ciekawe rezultaty. Wynikało z jednego odczytanego zdania, że oskarżeni porozumiewali się za pomocą znaków na książce, co do pewnych szczegółów toczącego się śledztwa.

Św. **Hauke- Nowak:** stwierdza, że na pewnej książce, którą mieli w więzieniu obaj oskarżeni, zauważył szyfr. Odczytany szyfr przy udziale szczegółów śledztwa, komisarza Piątkiewicza i Maraszka. Nadto zdeszyfrowano notatkę tej treści:

„O fotografjach pisałem, abyście stwierdzili, czy nasi ludzie nie posiadają materjałów, które nas skompromitują. Na wymianę zgadzam się.

Następnie na żądanie tego świadka, zarządzono tajność rozprawy.

Towarzysze i Towarzyszki!

Walka z reakcją o prawa robotnicze dała liczne ofiary. Pozostały wdowy i sieroty po poległych w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie. Czekają one na pomoc klasy robotniczej. Śpieszcie szybko z pomocą.

Składki przyjmują Redakcje: „Robotnika", „Naprzodu", „Dziennika Ludowego", „Łodzianina", „Gazety Robotniczej" i „Wyzwolenia Społecznego".

Zebranym funduszem dysponować będzie C. K. W. P. P. S.

Komunikaty.

× I. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Polskiego Spółdzielczego Towarzystwa Akademickiego **Wzajemna Pomoc Studentów Wyższych Uczelni** we Lwowie odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 grudnia b. r. o godz. 8 wiecz. (20) w sali przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności. 2) Wnioski Rady Nadzorczej. 3) Wybór Rady Nadzorczej i Zarządu. 4) Program działalności na rok 1923/24. 5) Wnioski i interpelacje. Wstęp tylko za zaproszeniami. Członkowie zechcą się licznie!

Za Zarząd.

St. Rosenblum. **St. Klimek.**

„ŻYCIE" urządza w sobotę 1. grudnia b. r. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2/II wieczór dyskusyjny z referatem kol. Skalaka p. t. „Ruch robotniczy w Gal. wsch.". Goście mile widziani. **Zarząd.**

Od Wydawnictwa!

Z powodu ponownego podniesienia się kosztów wydawniczych wywołanych ustawicznie i gwałtownie rosnącą drożyzną jesteśmy zmuszeni podnieść cenę Dziennika na 30.000 Mk. za egzemplarz, tak jak to uczyniły wszystkie dzienniki warszawskie a także i lwowskie.

Począwszy od dziś 1-go grudnia egzemplarz „Dziennika Ludowego" kosztować będzie

30.000 marek.

Prenumerata za listopad wynosi:

bez dostawy: 600.000 Mk.

z dostawą i pocztą: 675.000 „

zagranicą: 1,000.000 „

Administracja.

Przeciw zamachowi na ochronę lokatorów.

Ubiegłej niedzieli w gmachu Instytutu technologicznego odbyły się dwa masowe wiece, jeden w wielkiej sali, drugi zaś w klatce schodowej, gdyż tłumy przybyłych nie mogły znaleść pomieszczenia w sali.

Wysłani do Warszawy delegaci stwierdzili, że ochrona lokatorów jest w niebezpieczeństwie, ludność nie będzie mogła płacić ogromnych czynszów.

W Sejmie deputacja znalazła zrozumienie i życzliwe traktowanie sprawy tylko u posłów opozycyjnych. Sejmowy referent niefortunnej zmiany tej ustawy, poseł Seyda, deputację przyjął lekceważąco i tylko przez krótką chwilę, równocześnie z wielką życzliwością i ostentacyjnie przyjął delegację, złożoną z 10-ciu kamieniczników, którzy — aby działać swym biednym wyglądem — ubrali się w stare zniszczone ubrania.

W dyskusji tow. dr. Dręgiewicz wskazał, że przy zmianie ustawy o Ochronie lokatorów nie decyduje słuszność i rozum, lecz pakt, zawarty przy konkubinacie Chjeny i Piasta. Posłowie z pod znaku „8" niszczą miasta mimo, że są wybrani przez ludność miast. Mowca stawia wniosek, aby posłom z pod znaku „8" wyrazić pogardę i wotum nieufności. Wniosek ten zebrani jednogłośnie uchwalili. Mowca kończy przy burzy oklasków.

Po przemówieniu kilku innych mowców zebrani uchwalili podziękowanie Komitetowi za dotychczasową działalność. Równocześnie uchwalono założyć stałą Radę lokatorów z obecnego Komitetu, który będzie wzmocniony przez nowo wybranych członków.

Te masowe wiece dobitnie wskazują, jak wielce aktualną jest sprawa Ochrony lokatorów i jak masy ludności gorąco interesują się tą sprawą.

—•••—

Wysokość czynszów, jakie należy płacić w grudniu.

Kamienicznicy dzięki swej zapobiegliwości, podyktowanej chciwością, zdołali przeprzeć uchwałę, podwyższającą 8-krotnie wysokość czynszów z miesiąca listopada.

Urząd rozjemczy ułożył tabelkę, wedle której łatwo można obliczyć wysokość czynszu na miesiąc grudzień. Kto przed wojną (1914 r.) płacił do 50 kor. za mieszkanie, winien tę sumę pomnożyć przez cyfrę 17.282.

Przykład: Kto przed wojną płacił za mieszkanie 36 kor., ma zapłacić 1 grudnia b. r. 36×17.282 = 622.152 mk.

Czynsze za sklepy do 50 kor. należy mnożyć cyfrą 22.084. Kto płacił przed wojną czynsz za sklep 50 K., winien zapłacić 50×22.084 = 1,104,200 marek.

Czynsze mieszkaniowe od 51–150 kor. należy mnożyć cyfrą 17.462, za sklepy cyfrą 22.264. — Czynsze za mieszkania ponad 150 kor. należy mnożyć cyfrą 17.642, za sklepy cyfrą 22.444. Czynsze za mieszkania 6-cio pokojowe do kor. 150 należy mnożyć cyfrą 21.062½, zaś czynsz ponad 150 kor. cyfrą 21.242½.

Wysokość czynszów, które wynikają z tych obliczeń, obejmują wszystkie świadczenia dla gospodarzy wraz z opłatami za wodę i podatek od mieszkań.

Lokatorowie mogą żądać od gospodarzy wykazu rachunków na administrację kamienicy, oraz wystawienia tych obliczeń na ścianie w klatce schodowej. Do tego są oni obowiązani w myśl ustawy. W razie zbyt wysokich obliczeń czynszów, uskutecznionych przez kamienicznika, należy apelować do Urzędu rozjemczego przy ul. Ormiańskiej l. 2, III. p. Dodać należy, że i powyższe uchwały asesorów są sprzeczne z ustawą.

Jak paskarze rabują ludność miasta.

W Łodzi piekarze zażądali za 2 kilogramowy bochenek chleba 210 tys. marek. Na konferencji z kierownikiem referatu walki z lichwą, gdyż taki istnieje w tem mieście, zgodzili się jednak na 190 tys. czyli biorą po 95 tys. za 1 kg. bochenek chleba.

We Lwowie bochenek chleba o wadze 1 kg, kosztuje po sklepach 120 tys. marek.

Wczoraj za litr mleka baby żądały po 100 tys. marek.

W Krakowie mleko kosztuje od 60 do 80 tysięcy. Jedno jajo kosztuje tam do 32 tys. We Lwowie wczoraj brano 40 tys. marek.

W Krakowie 1 kg. mięsa wołowego kosztuje 280 tys. We Lwowie rzeźnicy biorą ponad 340 tys. marek.

W Krakowie bilet tramwajowy kosztuje po podwyżce w tych dniach 30 tys. dla robotników, wojskowych i urzędników 20 tys., dla młodzieży szkolnej 10 tys. We Lwowie bilet tramwajowy kosztuje 50 — 60 tys. Karta miesięczna kosztuje w Krakowie 3 milj. we Lwowie 5 miljonów marek.

Podobną różnicę cen spotyka się na każdym kroku, z czego wynika, że paskarze we Lwowie najzuchwalej grasują, uprawiając rabunek publiczności bezkarnie.

Za wystawamij sklepowemi widzi się wyłożone ceny obuwia w stosunku do cen przedwojennych kalkulowane jak jeden miljon marek równy koronie przedwojennej, czyli, że ceny obecne obuwia są o okołoło 50—100 procent wyższe niż przed wojną.

Towary galanteryjne, materje i inne są kalkulowane przez paskarzy w podobny rabunkowy sposób.

Ale władze nie interesują się paskarstwem, które też szaleją bez hamulca.

—•••—

Zamach na kooperatywy kolejowe.

Ministerstwo koleji żel. wydało rozporządzenie o restrykcji: „...większych mieszkań" kolejowych celem otrzymania możliwie największej ilości mieszkań dla bezdomnych kolejarzy. Na tej podstawie zrestryngowano jednak, prawem kaduka, niektórym kooperatywom kolej., mieszczącym się w zabudowaniach kolejowych, ubikacje, bezwzględnie tym konsumom potrzebne, z rozmysłem fałszywie interpretując powyższe rozp. min. kolej. żel. Lokale bowiem, zajmowane i w myśl przeznaczenia używanego przez spółdzielnie kolejowe, nie można wogóle uważać za... „mieszkania...", a temsamem stosować dn nich rozporządzenie M. K. Ż.

Ale od czego ma lwowska dyrekcja koleji szefem wydziału III., „bezpartyjnego" st. radcę Wiktora, który koniecznie chce widzieć w t. zw. „Okręgowce" i w „Łaczności" ostoje wpływów „czerwonych" i dlatego zrestryngował pierwszej kooperatywie 1, a drugiej zamierza ściągnąć aż 3 ubikacje!?!

Należałoby okroić troszeczkę wielkie mieszkania maładorów kolejowych, jak mówi zresztą najwyraźniej odnośne rozp. M. K. Ż. — a wielu kolejarzy nie będzie bez dachu nad głową. Nie godzi się przecież podkładać nogę kooperatywom, a pp. Osostowiczom pozwolić na rozpieranie się w rozlicznych i przepysznych pokojach.

—•••—

Zgromadzenia na Podkarpaciu.

W czwartek dnia 22 XI. b. r. odbyło się Wielkie Zgromadzenie robotników w Kałuszu w sali Nusbauma.

W piątek, dnia 23 XI. b. r. odbyło się Zgromadzenie salinarzy w Dolinie.

W sobotę, dnia 24 XI. b. r. odbyło się Zgromadzenie salinarzy w Bolechowie.

Po referacie sekr. okręg. tow. Halucha, robotnicy uchwalili rezolucję, twierdząc, że Chjeno-Piast prowadzi państwo i społeczeństwo do ruiny.

Robotnicy wyrażają rządowi votum nieufności i domagają się rządu włościańsko-robotniczego. Robotnicy żądają kategorycznie pociągnięcia winnych za przelaną krew w dniu 6 XI. b. r. do surowej odpowiedzialności.

Następnie za przeprowadzenie akcji generalnego strejku przez C. K. W. P. P. S. i Komisję Centralną Zw. Zaw. uchwalają Klubowi P. P. S. i Komisji Centralnej votum zaufania.

Z sali sądowej.

WÓDKA TRAGEDJĄ CZŁOWIEKA.

Michał Kornicki, lubi zaglądać do kieliszka. A gdy już jest „wstawiony", staje się nieporczytalny. Urządzał awantury, które kończyły się nieraz smutno, aż ostatnia zakończyła się tragicznie, bo ofiarą jego opilstwa padło życie ludzkie. Kornicki już dwukrotnie był karany za opilstwo, to go jednak do oprzytomnienia nie przywróciło. Pracował on na Targach Wschodnich, a wraz z nim Eliasz Mrozik. Kornicki nie lubił Mrozika. Mrozik był wedle jego przekonania socjalistą, miał pokpiwać sobie z jego uniżonej postawy względem „panów", miał mu zarzucać, że nie umie żądać za swą pracę odpowiedniego wynagrodzenia. 12. września b. r. w szynku Niemanda przy ul. Kleparowskiej zeszli się obaj antagoniści. Podpiwszy sobie kilka kieliszków wódki, Kornicki rozpoczął awanturę z Mrozikiem, a szynkarz chcąc przerwać waśń wyrzucił Kornickiego. Za nim wyszedł Mrozik. Wi kilka minut później rozległ się krzyk Mrozika, a gdy obecni w restauracji wybiegli na ratunek ujrzeli go słaniającego się wskutek rany, zadanej mu bagnetem w brzuch, przez Kornickiego. Przewieziony do szpitala, w dwa dni później umarł.

Kornicki zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych, obwiniony o morderstwo. Do czynu się przyznał, tłómacząc się, jak to powszechnie bywa, zupełnym brakiem przytomności w krytycznej chwili wskutek opilstwa.

Obrońca obwinionego dr. Wepper, apelując do ławy przysięgłych o sprawiedliwość przy ocenianiu zbrodni, pozwolił sobie na bezczelną dygresję. Usiłował usprawiedliwić czyn podsądnego nie tylko jego stanem opilstwa, ale próbował ofiarę jego przedstawić w ujemnem świetle: przecież to był „socjalista", który radykalnemi poglądami irytował Kornickiego i doprowadzał go do pasji. Bezskuteczny był jednak apel obrońcy, sędziowie przysięgli, odrzucili wprawdzie pytanie o morderstwo, potwierdzili jednak pytanie o zabójstwo i na tej podstawie, trybunał skazał Kornickiego na 1 i pół roku więzienia.

Rozprawie przewodniczył radca Mayer, oskarżał prok. Landau.

Sprawy partyjne.

* KOMISJA OŚWIATOWA P. P. S., odbędzie posiedzenie w piątek 30 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy u. Sykstuskiej 21, II. p. O przybycie proszeni są tow.: M. Hankiewicz, Lang, Bednarski, Löwenstein, dr. Elster, Nowakowski, dr. Herschthal, Lisiewicz dr. Dręgiewicz.

Komunikaty.

POLSKIE SPÓŁDZIELCZE TOWARZYSTWO OGÓLNO-AKADEMICKIE „WZAJEMNA POMOC" STUDENTÓW WYŻSZYCH UCZELNI WE LWOWIE.

Sekretarjat przyjmuje wpisy codziennie od godz. 1—2 w lokalu tymczasowym przy ul. Krolewskiej l. 7.

Członkiem „Wzajemnej Pomocy" może być każdy student(ka) lub wolny słuchacz(ka) jednej z Wyższych Uczelni we Lwowie po przyjęciu przez Zarząd i wpłaceniu określonego udziału.

Członkowie mają prawo do korzystania z pomocy żywnościowej (kuchnia, konsum), odzieżowej, mieszkaniowej i t. d.

„OLKA" specjalny skład pończoch i wyrobów trykotowych
Lwów — Rynek 35
965
na zimę
POLECA
wyroby wełniane i
TRYKOTY pierwszej jakości.

Teatr żydowski
Jagiellońska 11.
dyr. S. M. Gimpel

Piątek o g. 7·30 wiecz.
CHUSEN KALE
komedja w 4 aktach Lateinera.

Sobota o g. 7·30
Wesoły ptak.
komiczna operetka w 4 aktach Nagera

Przedsprzedaż biletów przez cały dzień przy kasie teatralnej.

Rady fabryczne i izby robotnicze w Austrji.

Austrjacka ustawa z 1919 r. o radach fabrycznych jest pierwszą na Zachodzie ustawą, która przyznaje robotnikom prawo wyboru swego przedstawicielstwa wobec przedsiębiorcy. Idzie przytem dalej, niż późniejsza niemiecka, bo nie ogranicza działalności rad ścisłem oznaczeniem ich zadań, kompetencja rad zależy więc jedynie od siły klasy robotniczej i wyrobienia wybranych delegatów. Trzyletnia działalność austrjackich rad fabrycznych pozwala stwierdzić duże znaczenie tej instytucji dla podniesienia wydajności pracy, dla polepszenia doli proletarjatu i dla wykształcenia całego zastępu jego przedstawicieli. Nie popadły one naogół w żadną z możliwych skrajności — nie myślały o sojcalizowaniu swoich fabryk, ani nie poprzestawały na rozdzielaniu kapusty czy kartofli, lecz starały się wyzyskiwać wszelkie możliwe środki do polepszenia położenia klasy robotniczej.

Stosunek przedsiębiorców do rad polepszył sie, często słyszy się z ich ust pogląd, że gdyby ustawa nie wprowadziła tej instytucji, sami by ją musieli stworzyć. Inspektorzy pracy zwracają uwagę, że często brak członkom rad szerszego poglądu, dokładniejszej znajomości obowiązującego ustawodastwa i zainteresowania do zagadnień higjeny i urządzeń ochronnych — nie zaniechali jednak wspomnieć, że izby robotnicze i związki zawodowe urządzają często kursy i luźne odczyty w celu gruntownego wykształcenia fachowego członków rad robotniczych. „Demokratyczny socjalizm — pisze Otto Bauer w swem ostatniem dziele p. t. „Rewolucja austrjacka" — socjalizm, który urzeczywistnia prawo samostanowienia pracujących w ich procesie wytwórczym, jest możliwy wtedy dopiero, gdy klasa robotnicza potrafi zarządzać produkcją, nie niszcząc jej. Jako wielka szkoła proletarjackiego samorządu — są rady fabryczne założeniem socjalistycznego sposobu wytwarzania".

Rady fabryczne są przedstawicielstwem robotników wobec przedsiębiorcy,

IZBY ROBOTNICZE

są przedstawicielstwem klasy robotniczej wobec rządu i władz państwowych. Od 1848 roku datuje się żądanie stworzenia w Austrji takich izb. Mimo wielokrotnych prób udało się socjalistom austrjackim urzeczywistnić to żądanie dopiero w 1920 r., uzależniając swe poparcie dla wniesionego przez rząd projektu reorganizacji izb handlowych od równoczesnego obradowania nad ustawą o izbach robotniczych o tym samym zakresie działania. Są one jedyną tego rodzaju instytucją na świecie, gdyż n. p. francuskie Giełdy Pracy czy włoskie Izby Pracy i t. p. mają z austrjackiemi izbami tylko nazwy pokrewne. Nic więc dziwnego, że z całego świata przyjeżdżają do Wiednia politycy socjalni dla zaznajomienia się z organizacją tej instytucji, która w ciągu prawie trzyletniego istnienia dowiodła już swej pożyteczności.

Izby robotnicze w Austrji mogą twórczo pracować, ponieważ przy wyborach do izb socjaliści zyskali przygniatającą większość (84%). Zarządy więc są prawie czysto socjalistyczne, przewodniczącym związku izb i równocześnie prezydentem wiedeńskiej izby jest tow. poseł Domes, przewodniczący związku zawodowego robotników metalowych. Izby dzielą się na cztery sekcje, do których wybiera się oddzielnie: robotniczą, pracowniczą, robotników komunikacyjnych i pracowników komunikacyjnych. W wiedeńskiej izbie zatrudnionych jest prócz 4 szefów sekcji, 7 sekretarzy, bibljotekarz i 30 niższych urzędników. Koszty ponosi ogół robotników, należytość paruset koron (wysokość uchwala walne zebranie izby) wpłaca się wraz z wkładką do kas chorych, które je potem przekazują izbom.

Rząd jest drogą ustawy zobowiązany przedkładać izbom projekty ustaw z zakresu polityki socjalnej. Izby składają o tych projektach swoją opinję i, jak mnie zapewniał Dr. Kautsky, jeden z sekretarzy izby, potrafiły wiele w tych ustawach zmienić w myśl interesów warstw pracujących. Rząd mimo nieprzyjaznego stosunku do klasy robotniczej, zaprasza delegatów izby na wszystkie konferencje w sprawach podatkowych, celnych, handlowych, mieszkaniowych i t. d.

Z ważniejszych prac izby wymienić należy następujące: opracowanie wzorowego regulaminu pracy, przygotowanie ubezpieczenia na starość i od kalectwa, ubezpieczenia wdów i sierót, ubezpieczenia dzieci, ustawy o pośrednictwie pracy, regulowaniu wychodźtwa w tym sensie, by zachować w kraju wykwalifikowanych robotników, opinje o całym szeregu ceł i podatków, starania o ożywienie ruchu budowlanego, obszerny memorjał w sprawie „sanacji" Austrji. Z zakresu prac oświatowych podnieść należy założenie wielkiej bibljoteki z zakresu nauk społecznych, urządzenie szeregu kursów i wykładów przeważnie z zakresu prawa robotniczego. Szczególną opieką otaczają izby młodzież robotniczą. Założono w Wiedniu osobną „poradnię zawodową", połączoną z osobnem biurem pośrednictwa pracy i ochrony młodocianych robotników.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego r. 1830

urządzony staraniem Związku Legjonistów (okręg Lwów), odbędzie się w niedzielę dnia 2. grudnia b.r. w Miejskim Teatrze wielkim o godzinie 4 po południu. — W programie: część koncertowa, którą wypełnią wybitne siły artystyczne naszego miasta, i fragment z „Nocy Listopadowej" Stan. Wyspiańskiego, odtworzony przez „Koło dramat." Związku Legjonistów.

Bilety do nabycia od godz. 6 wiecz. w sekretarjacie Związku Legjonistów, ul. Zielona 7, i przy kasach teatrów miejskich.

Czysty dochód przeznaczony dla sierót, pozostających pod opieką towarzystw: „Rodzina Sieroca" i „Ochronka im. Piłsudskiego.

Porządki pocztowe.

Zgłosił się w naszej redakcji inwalida Tadeusz Gawrysiuk, zamieszkały w Magierowie z zażaleniem na tamtejszego naczelnika poczty. Gawrysiuk żyje w bardzo ciężkich warunkach, ma troje dzieci nie mogących jeszcze zapracować, sam zaś utraciwszy prawą rękę na wojnie, do pracy nie jest zdolny. Ale ma siostrę w Ameryce, która przyrzekła mu przyjść z pomocą i listem oznajmiła, że równocześnie wysyła 17 miljonów marek. Biedny inwalida czekał cierpliwie nadejścia pieniędzy, ale czas mijał, marka coraz bardziej spadała, a o pieniądzach ani śladu.

Poszedł tedy na pocztę i tam mu powiedziano, że owszem, przekaz z Ameryki jest, ale... pieniędzy niema. Gawrysiak zgłasza się następnego dnia, potem trzeciego, czwartego — pieniędzy wciąż niema.

Obowiązkiem tamtejszej poczty było o pieniądze, jeżeli ich istotnie na miejscu nie było, alarmować do dyrekcji lwowskiej lub do najbliższego urzędu pocztowego, a nie narażać biednego inwalidy na koszta kolejowe do Lwowa, gdzie poszedł szukać sprawiedliwości we właściwych instancjach. W każdym razie prezydjum poczty winno się zająć bliżej tą sprawą i sprawdzić, na czem polega tajemnica niewypłacania adtesatom pieniędzy, mimo, że marka gwałtownie spada a drożyzna rośnie.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBW. P.P.S. DLA WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie w niedzielę 2 grudnia b. r. w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8.

Na porządku dziennym.

1) Sprawy organizacyjne i oświatowe.

2) Sytuacja polityczna w związku ze strejkiem ostatnim.

3) Kongres.

4) Wnioski

Początek obrad o godz. 10-tej przed poł. Obecność wszystkich członków Komitetu Obw. konieczna.

Sekretarjat Komitetu Obw. P. P. S.

* DO WSZYSTKICH KOMITETÓW OKRĘGOWYCH P. P. S. Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej z dnia 16 września b. r., określającej podatek partyjny w wysokości 1/5 złotego i według kursu bonów złotych — donosimy:

1) Podatek partyjny począwszy od 1. grudnia r. b., zgodnie z kursem bonów złotych, równającym się obecnie 500.000 mk. — będzie wynosił 100.000 mk. miesięcznie.

2) Kobiety i młodociani robotnicy płacić będą w miesiącu grudniu połowę tegoż podatku, t. j. 50.000 mk.

3) W związku z powyższem O. K. R-y, wykupując w Sekretarjacie Generalnym C. K. W. w grudniu r. b. znaczki podatkowe dla mężczyzn, płacić będą na rzecz C. K. W. 25.000 mk., a za znaczki podatkowe dla kobiet i młodocianych robotników — 12.500 mk.

4) Począwszy od 1 grudnia r. b. cenę legitymacji członkowskich podnosi się do 50.000 mk. za egzemplarz. Połowę z powyższej sumy, t. j. 25.000 mk. wpłaca się przy każdorazowem zamawianiu legitymacji do kasy C. K. W.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

Komunikaty.

× DROHOBYCZ. Dary i składki dla wdów i sierót po ofiarach tragicznych zajść w dniu 6 listopada przyjmowane będą w lokalu Domu Robotniczego w Drohobyczu, ul. Szopena l. 10. w niedziele od godz. 11 do 1 w południe. — Składki kwitowane będą w „Dzienniku Ludowym".

Rada Robotnicza

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 8.000. Nadesłane 24.000, w tekście 40.000.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 48.000. Drobne ogł. za słowo 7.000 Komunikaty 32.000, zamiejscowe o 25% drożej.

BRAUN
ul. Kutowskiego 1
ul. Sykstuska 1. 3

Najświeższe nowości na sezon zimowy: wełny, plusze, duble, kamgarny, chevioty, flanele, barchany, welwety, eponge, zefiry oraz płótno na wyprawy ślubne.
CENY FABRYCZNE.

BRAUN
ul. Kutowskiego 1
ul. Sykstuska 1. 3

Na raty! Płaszcze, suknie, bieliznę sprzedaje po cenach gotówkowych Magazyn konfekcji damskiej „Paryżanka“ Lwów, Pańska 22. 1123

PAPA dachowa, Cement, Karbolineum, Płyty korkowe izolacyjne, Prasy do dachówek po cenach fabrycznych poleca „PILOT“ Lwów, ul. Batorego 4.

OBUWIE „Goodyar-Welt“ poleca po cenach bezkonkurencyjnych S. FEDER Lwów Sykstuska 7.

GLICERYNA do rąk i twarzy jak przed wojną S. FEDER Lwów Sykstuska 7. Uwaga na Firmę S. Feder.

Rok założenia 1881. ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE POLECA ALOJZY HÜBNER LWÓW RYNEK 38. GŁÓWNY SKŁAD FARB i MATERJAŁÓW 944—10

Urzędnicy! 333 Chrońcie się od dalszego wzrostu drożyzny i zadatkujcie sobie obuwie u firmy Schnapek, Thiman i B-cia Eichman Lwów, Grodecka 1.



Kto chce tanio i modnie się ubierać, elegancko wyglądać, solidnie być usłużonym, korzystnie kupować, nie wyrzucać pieniędzy, nie dać się wykorzystywać

ten niech nie wierzy kłamliwym cenom reklamowych konkurencyjnych firm, lecz

kupuje płaszcze, suknie, bluzki, kamizelki i swaetery wełniane, szlafroki, pończochy, oraz wykwintną bieliznę damską tylko u znanej ze solidności i taniości firmy

MÜNZER i FRISCH RILIŃSKIEGO 1. (naprz. Kaw. Wiedeńskiej) 1672—

Wytworną 1131 bieliznę gotową lub na zamówienie do miary z zefirów angielskich poleca KRAJOWA FABR. BIELIZNY SZYMONA RADA Lwów, Słowackiego 2.



najdelikatniejszy tłuszcz roślinny 902
przewyższa wszystkie inne tłuszcze roślinne
Przedstawiciel HENRYKA J. SCHIFMANA SYNOWIE, Lwów

„GRAFIKA“ Marek Seide LWÓW, UL. KOŁŁĄTAJA 5 (w podwórzu) 1622 posiada zawsze na składzie: PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU I FORMATU. PRZYBORY DRUKARSKIE. Rygaty, szufle, wierszowniki i t. p. MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p. Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU. Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu.

Z powodu drożyzny i niemożliwości kupna, pożycza na wszelkie potrzeby jak wesela, śluby, zabawy, egzamina, audjencje, pogrzeby wszelką odzież ZAKŁAD KRAWIECKI Jana Sozańskiego Lwów, Podwale 1 róg Wałowej koło Województwa. — Telefon 1315. Zgłoszenia telefonicznie natychmiast załatwiane.

Dr. med. M. EISENBERG Spec chorób skórnych i wenerycznych długoletni lekarz kliniki dermatolog. we Wiedniu. Lwów, ul. Sykstuska 34. 1030

Ważne dla Pań! Kostjumy, płaszcze, suknie, świtki, amazonki wykonuje tanio krawiec damski — Józef Flick, Blacharska 20.

DRUKI i STAMPILIE wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI I. FRIEDMANA Lwów, ul. Sykstuska 4.

DLA PIERSIOWO CHORYCH! Każdy lekarz ordynuje przy wszelkich chorobach dróg oddechowych uporczywym kaszlu i t. d. najlepszy, jedynie wypróbowany środek „SULFOCOL LAOKOON“ w każdej aptece — do nabycia — Zakłady chemiczne „LAOKOON“, Sp. z ogr. odp. we Lwowie, Lindego 6.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.